

Dziś powrót min. Becka z Genewy



Dziś powraca z Genewy do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck. Na powitanie p. ministra wyjdzie dziś Warszawa, aby tym powszechnym aktem dojrzałości politycznej zmanifestować swą wdzięczność za skuteczną obronę godności Państwa Polskiego na forum państw świata.

Trzy warunki min. Becka Prasa o stosunku Polski do Paktu wschodniego

GENEWA, 29.9. Dwa dzienniki genewskie popierają dziś niedyskrecję na temat dokumentu wręconego wczoraj ministrowi Barthou przez min. Becka. „Journal de Geneve” twierdzi, że memoriał polski zawiera 3 warunki przyjęcia przez Polskę paktu wschodniego:

- 1) udział wszystkich państw zainteresowanych (czyli Niemców);
- 2) pakt winien być zgodny z istniejącymi zobowiązaniami (z układem polsko - niemieckim);
- 3) pakt powinien być zgodny z zasadami paktu Ligi.

Nowy ustroj stolicy wejdzie w życie najpóźniej do 31 marca 1936 r.

Wczoraj ogłoszono dekret Prezydenta R. P. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Dekret postanawia, iż ustroj tymczasowy Warszawy trwać będzie do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dnia 31 marca 1936 r.



Dyrektor Grodzkiej Izby Skarbowej w Warszawie, p. Jan Około-Kulak ma objąć stanowisko wice - prezydenta Warszawy.

Wczoraj ogłoszono dekret Prezydenta R. P. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy. Dekret postanawia, iż ustroj tymczasowy Warszawy trwać będzie do chwili wydania ustawy o stołecznym samorządzie wojewódzkim, nie dłużej jednak, niż do dnia 31 marca 1936 r.

Koniec osobliwej kariery b. sen. Gaszyńskiego w Żyrardowie

Decyzją sekwestru sądowego zakładów żyrardowskich zwolniono z zajmowanego stanowiska generalnego agenta zakładów, p. Stanisława Gaszyńskiego, b. senatora. Sen. Gaszyński był generalnym reprezentantem zakładów żyrardowskich dla spraw dostaw państwowych i komunalnych i z tytułu swych zabiegów przezwany był powszechnie „chadatajem” t. zn. „zabiegaczem”. Do chwili wyznaczenia sekwestratorów sądowych pobierał wysokie uposażenie, a



Gaszyński — b. sen.

Wezwane do pracy strażników górniczych
LONDYN, 29. 9. Po konferencji delegatów górników południowej Walii wydano komunikat, stwierdzający, iż konferencja aprobowała znaczną większością ustalone warunki. Praca, którą wznowiono, nie ulegnie ponownej przerwie. Do wszystkich zainteresowanych związków przesłano rozkaz powrotu do pracy.

Decyzja Polski obow. ażuie! Zgłoszono petycję mniejszościową na Radzie Ligi Narodów

PARYŻ, 29.9. „Figaro” donosi z Genewy, że na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia Rady Ligi były dwie sprawy mniejszościowe, dotyczące Polski. Pierwsza, oparta na konwencji górnośląskiej, druga na traktacie mniejszościowym. W pierwszym wypadku w debacie wziął udział delegat Polski, w drugim tego udziału nie wziął.

mianowicie otrzymywał 1 proc. z tytułu zamówień oraz 1500 zł. pensji miesięcznej. Po objęciu zarządu w zakładach przez sekwestratorów p. Gaszyńskiemu zlikwidowano pensję, a prowizję zmniejszono do 3/4 proc. Wczoraj sekwestratorzy sądowi wysłali zawiadomienie p. Gaszyń-

Wynika z tego, że Polska nie uważa się już za związaną traktatami mniejszościowymi, a uznaje jedynie konwencję górnośląską. Min. Raczyński oświadczył, iż zgodnie z deklaracją min. Becka powstrzymuje się od głosu. Wobec tego Rada bez dyskusji postanowiła petycji tych na obecnej sesji nie rozpatrywać.

Pogrzeb Jakóba Potockiego w majątku Raj

Eksportacja zwłok Jakóba hr. Potockiego odbędzie się dziś o godzinie 2-giej popołudniu. Ciało szlachetnego ofiarodawcy pochowane zostanie stosownie do jego woli w parku jego majątku, który nosi osobliwą nazwę Raju. Uroczysty pogrzeb, w którym weźmie udział miejscowa ludność, przedstawiciele władz, członkowie Rady Fundacyjnej i delegaci obdarzonych instytucji, odbędzie się we wtorek.

Wywłaszczenia ustala dekret

Wczoraj ogłoszono dekret o postępowaniu wywłaszczeniowym. W myśl dekretu, wywłaszczenie jest dopuszczalne, za odszkodowaniem, wyłącznie ze względów wyższej użyteczności i w przypadkach, w których prawo przewiduje możliwość wywłaszczenia. O wywłaszczeniu i odszkodowaniu decyduje wojewoda. Odrębny dekret ukazał się o wywłaszczeniu na rzecz kolei. Wywłaszczać można na cele budowy, rozwoju i utrzymania linii kolejowych, oraz budowy i urządzeń, potrzebnych do eksploatacji kolei.

Ministerstwo skarbu rządzi kościołami

MEKSYK, 29. 9. Z rozporządzenia rządu odebrana została autonomia pięciu kościołom katolickim w stanach Colima i Campeche. Kościoły oddano pod nadzór ministerstwa finansów.

Usunięci z fabryki strajkujący robotnicy „Branka”

Przed kilku dniami w fabryce czekolady i cukrów „Branka” we Lwowie wybuchł strajk, kierowany przez czynniki komunistyczne, przyczem strajkujący zastosowali t. zw. okupację fabryki. Przygotowana do fabrykacji znaczna ilość owoców zaczęła ulegać zepsuciu, jednak strajkujący mimo interwencji inspektora pracy nie chcieli ich wydać i nie zgodzili się na zabezpieczenie ich przed zepsuciem. Dyrekcja fabryki, uważając (z uwagi na zachowanie się strajkujących), iż stosunek służbowy ze strajkującymi został z winy ich rozwiązany, usiłowała w ub.

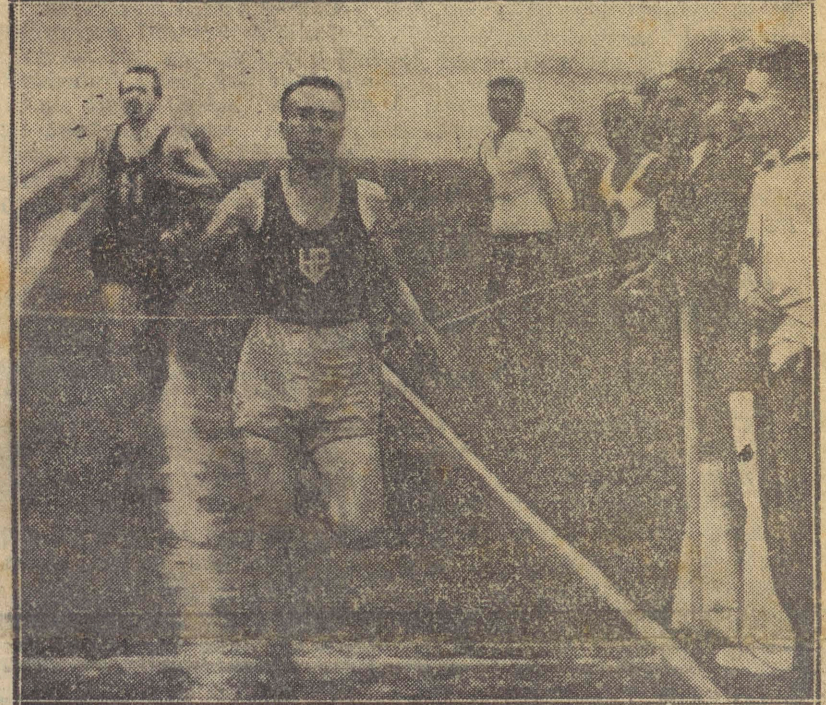
czwartek rano przy użyciu własnego personelu usunąć strajkujących z fabryki. Strajkujący stawili opór. Wskutek wynikłych awantur i burd przybyłe organa policji zaważwały wszystkich do usunięcia się z fabryki. Po upływie wyznaczonego czasu, teren fabryki został opróżniony. Już po opuszczeniu fabryki przez policję, jedna z robotnic, Janina Kohut, niespostrzeżona przez służbę fabryczną, wślizgnęła się ponownie do fabryki i w rozstroju nerwowym wyskoczyła w celu samobójczym z okna pierwszego piętra, ulegając złamaniu nogi.

Posel Łotwy w Polsce



Nowoimnowany posel łotewski w Warszawie p. M. Valters — dotychczasowy konsul generalny w Krakowie.

Kusociński -- trzeci Czarna noga przyczyną porażki



Lehtinen (trójniak), wygrywa bieg 2 mile ang. przed Petersonem (szwecja), Kusocińskim o 50 mtr. stylu.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie oczekiwany z ciekawością pojedynek Kusocińskiego z Finem Lehtinenem i Szwedem Peterssonem. Bieg zakończył się nieoczekiwaną porażką Polaka, któremu odnowiła się stara choroba kolana, uniemożliwiająca zdobycie się na jakikolwiek wysiłek.

Zwyciężył Lehtinen, pokrywając przestrzeń 2 mil angielskich w słabym czasie 9:17 sek. Na drugim miejscu przybył Petersson (9:18), a dopiero daleko za nim Kusociński, który dobiegał do mety kulejąc. Dzisiejsze spotkanie na 5 klm. odbędzie się więc prawie napewno bez udziału Kusocińskiego.

10, 12 i 14 lat więzienia Wyrok na morderców Garnarczówny

KRAKÓW, 29.9. Dziś zakończyła się rozprawa przeciwko mordercom s. p. Garnarczówny. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał pod przewodnictwem sędziego dr. Piłarskiego wydał wyrok, mocą którego Władysław Bobrzecki skazany został na 14 lat więzienia, Jan Doniec na 12 lat więzienia, Kazimierz Schenki-ryk na 10 lat więzienia.

Jako okoliczności łagodzące trybunał przyjął dotychczasową niekaralność oskarżonych.

12.411 klm. w 75 godzin Nowy „bohater Związku Sowieckiego”

MOSKWA, 29. 9. Lotnik Gromow, który osiągnął światowy rekord lotu w kole zamkniętym, przeleciałszy 12.411 klm. bez lądowania w ciągu 75 godzin, odznaczony został orderem Lenina i tytułem „Bohatera Związku Sowieckiego”.

Gromow służy w lotnictwie od lat 16-tu, ma za sobą kilka wielkich wyczynów lotniczych: lot Moskwa — Pekin, oraz dwa europejskie loty okrężne.

W poniedziałek rozwiązanie zagadki sądowej

Przez cały dzień wczorajszy w sądzie apelacyjnym trwały przemówienia w procesie właścicieli majątku Kapłań. Rakowskiej, oskarżonej o namówienie do zamordowania swego dzierżawcy, powieszonego przez wynajętych zbirów, którzy starali się upożyczyć samobójstwo ofiary. Prokurator Grabowski w kunsztownym wiązaniem przemówieniu zebrął wszystkie poszlaki, przemawiające przeciw oskarżonym. Poszlaki tych jest mnóstwo, wiąza się one w logiczną całość, jednak brak bezpośredniego dowodu, który wskazywałby na przestępstwo oskarżonych w zeznaniach zbrodniarza, Lupa. Świadek ten w toku śledztwa wyznał, wywiadowcy Wójcikowi, że widział, jak w nocy

wśród lasu mordowano ofiarę, przyczem wskazał na czterech oskarżonych. Sąd wyznaczył ogłoszenie wyroku na poniedziałek.

Co ustrzeli? Papien na Węgrzech

BERLIN, 29.9. „Berliner Tageblatt” donosi z Budapesztu, że wczoraj przybył tam były wicekanclerz niemiecki Papien. W kołach budapeszteńskich zapewniano, że chodzi tu o zaproszenie na polowanie i że wizyta Papiena nie ma nic wspólnego z polityką.

Tak - tak, nie - nie Karkołomne wolty nad Sekwaną

Wciąż miota pioruny w stronę Polski prasa francuska. A w Polsce pochylała się nad każdym numerem każdego pisma, nadeszłego z Paryża, endeccy talmudziści i zastanawiali się nad każdą insynuacją antypolską i załamują ręce i biadają... Biorą na serio wszystko, co nad Sekwaną wychodzi spod prasy drukarskiej.

Czy aby można to jednak brać na serio?

Odpowiedź na to pytanie daje ostatni numer bardzo rozpowszechnionego paryskiego tygodnika „Lu”.

Otóż „Lu” zadał sobie trud i zastawiał enuncjację prasy paryskiej na temat Rosji Sowieckiej z r. 1933 i 1934...

Oto kapitalne wyniki tego zestawienia.

Wzamy „Echo de Paris” z 13 kwietnia 1933 i to samo pismo z 13 września 1934 r. Znajdujemy dwa artykuły p. Pertinaxa:

Jest absurdem wchodzić w porozumienie z Rosją...

„Rosja nie jest takim krajem jak inne i byłoby absurdem wchodzić z nią w porozumienie... Od czasu do czasu ci, co nią rządzą, podlegają ksenofobii, by samymi się utrzymać... I dopóki okoliczności nie zostaną takie, jakie są, historia będzie się powtarzała bez zmian (13.IV.1933).

„sprzymierzamy się z Rosją, która chce pokoju.”

W obliczu gwałtownego reżimu hitlerowskiego nakazem chwili jest bronić się, skupić, zebrać wszystkie siły, chcąc pokoju. Dlatego dyplomacja francuska chce, dla zapoczątkowania tej akcji, depuszczona Rosji Sowieckiej do Ligi Narodów (13.IX.1934).

Spójrzmy na „Le Temps”: nr. z 2 maja 1933 r. i z 17 września 1934 r.

Zale francuskie i rozsądny głos węgierski

Przebieg sesji genewskiej dał prasie paryskiej okazję do niepomównawel nagięci na politykę polską.

„Petit Parisien” zamieszcza wstępny artykuł naczelnego redaktora E. J. Boisa p. t. „Bilans sesji genewskiej”.

W obszernych i w ostrym tonie używanych wywodach o stosunkach polsko - francuskich, publicysta paryski przypomina odwieczną sympatię Francji dla Polski i zaznacza, że po objęciu teki spraw zagranicznych przez ministra Becka polityka Polski wobec Francji uległa radykalnej zmianie.

Kontynuując praktykowane od pewnego czasu nad Sekwaną złośliwe plotki, p. Boiss zarzuca kierownikowi polityki polskiej, że są narzędziem w ręku Niemiec. Arogancją, urąganiem drogą niepokojących manewrów nie przysługują się polscy politycy — zdaniem publicysty paryskiego — sprawie państwowego stanowiska swego kraju.

Kwestii stosunku Polski do Francji poświęca również obszerny artykuł „L'Informateur”, pióra Brinona.

Brinon zarzuca Polsce — godne pożałowania wybrki, nieposzanowanie przytych zobowiązań, tolerowanie oszczerczych kampanii prasy; wyniosły i butny język oraz ciągłe granie na zwłokę. Przeciwnie tym metodom i eks-

Bankructwo polityczne Rosji

Sowieckiej jest oczywiste...

„Niemożliwe są normalne stosunki z krajem, który nie waha się systematycznie stosować dumping, groźny dla wszystkich narodów... Godzina rewolucji powszechnej, bez której Rosja Sowiecka skazana jest na izolację, minęła. Bankructwo gospodarki komunistycznej jest jasne. A bankructwo polityczne tego reżimu jest również oczywiste (2.V.1933).

„wejście ZSRR do Ligi jest sukcesem.”

„Uzgodnienie kwestii przystąpienia Związku Sowieckiego do Ligi jest o niewątpliwym sukcesie dyplomacji p. Barthou... Wejście Rosji Sowieckiej do Ligi jest — z ogólnego punktu widzenia — faktem zbyt wielkiej wagi dla polityki międzynarodowej, aby weto w Genewie odpowiedzialność za tiasco eksperymentu, który powinien być przeprowadzony (17.IX.1934).

Tak pisali ci sami ludzie i te same pisma w Paryżu, gdy polityka zagraniczna sterował p. Paul Boncour, a potem, gdy rządził nim p. Barthou.

A jak będzie się w Paryżu pisało za rok? Któż może wiedzieć?

Możemy te kompromitujące zestawienia tembardziej podkreślić, bo Polska przecież w kwestii wejścia Sowieców do Ligi stale występowała jednako i nie ma na sumieniu takiej wolty, jakiej dokonała francuska opinia publiczna...

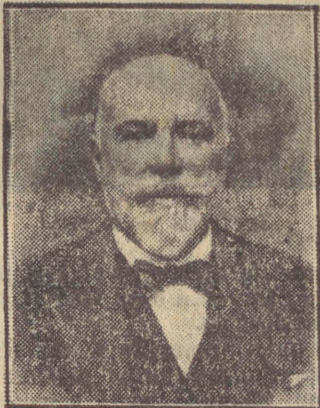
Wysnujmy zresztą praktyczny morał z tego zestawienia zeszlortycznej i obecnej prasy francuskiej. A morał ten brzmi: pocóż się tak przejmować gromami z nad Sekwany? pocóż je traktować z przesadną powagą? Czy nie właściwiej przyjmować je pewną dozą humoru?

—*—

Olbrzymią fortunę społeczeństwu darował w testamencie hr. Jakób Potocki

Umarł wielki pan, nosiciel jednego z najwspanialszych nawiązań polskich, potomek historycznego rodu. Dziś w demokratycznej Rzeczypospolitej zgon jego przeszedłby niepostrzeżenie, jak zgon jednego z milionów jej mieszkańców, gdyby ostatni akt tego życia nie promował go na najwyższy stopień obywatela, który dobrze zasłużył się swemu społeczeństwu, Polak, który dobrze zasłużył się swemu narodowi, człowiek, który dobrze zasłużył się ludzkości.

I arystokraty, który dobrze zasłużył się swojej warstwie.



Gdyż hrabia Jakób Ksawery Aleksander Potocki, zmarły w Helenowie pod Warszawą w noc z 27 na 28 września, wprawdzie przez całe swe życie dawał dowody żywej czujności społecznej, jednak ostatnim przedśmiertnym gestem dźwignął się i urosł do rozmiarów wielkiego obywatela, ożywionego wzniosłym ideałem społecznym i humanitarnym.

Jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, cały swój majątek złożony z wielkich włości i licznych dóbr miejskich wartości ponad 60 milionów złotych, tudzież bezcennych skarbów artystycznych przekazał na cele publiczne.

Wszystkie swe posiadłości w kraju o łącznym obszarze 60.000 hektarów, dobra ziemskie i miejskie w kraju i zagranicą przeznaczył zmarły na stworzenie Fundacji dla walki z gruźlicą i rakiem. Swe galerie obrazów, zbiory artystyczne, precjoza i pamiątki rodzinne przekazał Muzeum Narodowemu. Olbrzymie księgozbiory, zasobne w najradsze białe kruk, zapisał Bibliotece Publicznej w Warszawie.

Słowa testamentu

Pierwsze słowa testamentu śp. Jakóba Potockiego brzmią następująco:

Dażąc, by majątek odziedziczony po przodkach moich stał się wartością trwale pożyteczną, i uważając, że obowiązkiem moim, jako człowieka obdarzonego wyrokami boskimi majątkami ziemskimi oraz szczytnymi tradycjami najpóźszych synów mego rodu, jest przyczynienie się do ulżenia doli ludzkości, a narodu polskiego w szczególności — postanawiam przeznaczyć mój majątek na utworzenie fundacji, która ma przyczynić się do ulżenia doli obywateli państwa polskiego, zmniejszając cierpienia ludzkości, spowodowane niezwalczoną dotąd przez badawczą myśl ludzką chorobą, a w szczególności rakiem i gruźlicą.

Wielki dar

Olbrzymią fortunę Jakóba Potockiego, darowaną społeczeństwu, stanowią: rozległe klucze, rozrzucone po całej Polsce, między innymi Brzeżany w Tarnopolskim, Osiek i Miastków w Lubelskim, Wysokie Litewskie z olbrzymim pałacem w Poleskiem, Telatycze w Białostockim, Helenów (pałac) i Jaktorów (za Leśną Pod-

kową) w Warszawskim — ogółem ponad 60.000 hektarów. Wspaniałe wille w Biarritz, Cannes, place w Juan-les-Pins, kopalnia żelaza w Pirenejach, dwa okazałe pałace w Paryżu przy ulicy Durmont d'Urville i d'Eylau. Bezcenne skarby w postaci dzieł sztuki, wspaniałe zbiory obrazów szkoły holenderskiej w Paryżu, galeria arcydzieł malarstwa w Helenowie, księgozbiory zasobne w bajoriskiej wartości białe kruk, artystyczne precjoza i klejnoty rodzinne.

Ponadto olbrzymia ilość srebra. Srebra przedstawiającego wartość artystyczną zmarły polecił przekazać Muzeum Narodowemu, inne zaś spieniężyć na rzecz fundacji dla walki z gruźlicą i rakiem.

Fundacja im. J. Potockiego

Fundacja przewiduje założenie laboratoriów, instytutów badawczych i doświadczalnych i klinik, umożliwienie lekarzom studiów specjalnych, liczne stypendia i nagrody za postępy osiągnięte na polu zwalczania dwu najstraszliwszych plag ludzkości. Statut fundacji, szczegółowo opracowany, powołuje na jej członków zarządu:

Prezesa mianowanego przez ministra opieki społecznej; dziekana wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego; prezesa Instytutu Radowego im. Curie - Skłodowskiej; prezesa Polskiego Towarzystwa badań nad gruźlicą; prezesa Polskiego Towarzystwa do zwalczania raka; prezesa Prokuratury Generalnej; prezesa Komisji sejmowej dla spraw zdrowia publicznego.

Polonia Restituta

Gdy ostatnia wola zmarłego została zakomunikowana władzom państwowym, zawiadomiony o tem Prezydent Rzeczypospolitej nadał ofiarodawcy wielką wstęgę orderu Polonia Restituta. Insignia orderu wręczył złożonemu niemocą Jakóbowi Potockiemu na trzy dni przed jego śmiercią dnia 24 b. m. podsekretarz stanu w prezydium Rady Ministrów, p. Krzysztof Siedlecki w obecności wiceministra opieki społecznej, p. Eugeniusza Piestrzyńskiego.

Szlachetna posać

Jakób Potocki, syn Stanisława i Marii z domu Sapieha, urodzony w Berlinie 26 stycznia 1863 r., był ostatnim z rodu Potockich linii na Brzeżanach — Narajowie.

Odziedziczone bogactwa nie legły murem między ich posiadaczem a życiem. Jakób Potocki służył zawsze z wysokiego poczucia obowiązków społecznych, jakie nakładał nań przywilej majątności. Łożył olbrzymie sumy na budowę kościołów, domów ludowych, szpitali, świetlic, ochroniek i przytułków tak dla ludności polskiej, jak dla ukraińskiej i żydowskiej.

Rodzinne miasto Brzeżany na dało mu godność obywatela honorowego, szereg organizacji społecznych i dobroczynnych powołało go do grona swych członków honorowych, m. in. „Opiekę Polaka” w Berlinie.

Ofarność zmarłego szła w parze z takimi zaletami charakteru, jak skromność, pracowitość, uczynność, niechęć do zewnętrznych błichtrzy i rozgłosu. Zalety te zjednały mu powszechny szacunek.

Nie posiadał bliższych krewnych. Od lat trapił go choroba i przecuciem, zbliżającej się śmierci, dawno już powołał za myślną ofiarowania swego olbrzymiego majątku na cele naukowe i humanitarne, w szczególności na rzecz badań nad rakiem i gruź-

ca. Jego skarby artystyczne i biblioteczne stanowią będąc bezcenny wkład do Muzeum Narodowego i Biblioteki Publicznej.

Szlachetne swe zamary 5. p. Jakób Potocki — wspomniany kilkumiesięczną współpracą wybitnego działacza państwowego.

—*—

Nareszcie męskie słowa prawdy Winy Francji wobec Polski

PARYŻ, 29.9. Duże wrażenie w kręgach politycznych wywołał wczoraj artykuł byłego ministra senatora Henri Lemery, umieszczony w „Capital” pod wymownym tytułem: „Bądźmy sprawiedliwi względem Polski”.

— Obecna sesja genewska wykazała — twierdzi Lemery — zupełny brak koordynacji pomiędzy Francją a Polską w zakresie akcji dyplomatycznej.

Jest jasne, że Francja biorąc na siebie inicjatywę przyłączenia Sowieców do Ligi Narodów i realizacji paktu wschodniego uraziła polskiego sojusznika.

Minister Barthou postawił rząd polski w sytuacji dość fałszywej, zostawiając mu tylko dwa wyjścia: albo kapitulację, albo formalne wypowiedzenie się przeciw swemu silnemu sąsiadowi.

Francja powinna była wszystko zrobić, aby poprzez słuszne żądania Polski w sprawach mniejszościowych następnie patronując paktowi wschodniemu, Francja uznała projekt sowiecki za swój własny i chciała pogwałcić wolę państwa zaprzysiężonego. Tymczasem jedynie polski punkt widzenia powinien był orientować Francję w sprawach Wschodu europejskiego.

Ten błąd taktyczny ze strony Fran-

co, obecnie notariusza Zygmunta Zajączkowskiego — przyobleki w kształt czynu, kładąc zamierzającą ręką podpis pod testamentem.

Spółeczeństwo polskie winno zmarłemu dobroczyńcy głęboki hold!

—*—

Solidarna odpowiedź określona dekretem

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw” ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzplitej o solidarnej odpowiedzialności za naruszenie przepisów podatkowych.

Kwestia tej solidarności, jakkolwiek i dotąd rozstrzygnięta przez sądy i władze skarbowe prawie zawsze w myśl

obecnie wydanego dekretu, nie była tu jeta w jednolite przepisy.

Poza pewnymi precyzjami prawnymi nie nowego dekretu nie wnosi, mimo to jednak jest aktem doniosłym dla życia państwa i gospodarki.

—*—

Sowiety nie chcą należać do M. B. P.

GENEWA, 29.9. Kwestia przynależności ZSRR do międzynarodowej organizacji pracy nie jest w chwili obecnej wyjaśniona całkowicie. Według (art. 387) traktatu wersalskiego przynależność do Ligi pociąga za sobą automatycznie przynależność do międzynarodowej organizacji pracy.

W związku z tem międzynarodowe biuro pracy uważa, że ZSRR jest już członkiem organizacji. Rząd sowiecki uważa jednak, że traktat wersalski go nie obowiązuje, a jedynie pakt Ligi, który nie nakazuje przynależności do organizacji. To też ZSRR nie uważa siebie za jej członka.

W praktyce zaś Sowiety nie będą prawdopodobnie czynnie uczestniczyć i ograniczą się do wysłania obserwatora na międzynarodową konferencję pracy.

Polska w 4-ch komisjach

GENEWA, 29.9. Rada administracji na Międzynarodowego biura pracy zakończyła dziś swą sesję.

Polska zachowała swe miejsce w komisji emigracyjnej, węglowej i kosztów utrzymania i plac, a pozbawiona została do komisji higieny przemysłowej.

—*—

Tajemnicza Mary w aferze porwania syna Lindbergha

NOWY JORK, 29.9. W związku z rewizją u Hauptmanna, aresztowano pewną kobietę, znaną jedynie z imienia. Jest to tajemnicza Mary, której imię było wymieniane w związku z aferą porwania dziecka Lindbergha. Była ona przyjacielką syna Lindbergha.

działka współnika Hauptmanna, Izydora Fischera.

Poza tem aresztowano mężczyznę, który podał się za Jamesa Bowmana. Podobno był on jedną z osób, które podjęły okup wypłacony przez Lindbergha.

—*—

Malpy oszalały z pragnienia Katastrofa suszy na Ceylonie

COLOMBO (CEYLON), 29.9. Niebawale upały i posucha, jakiej nie pamiętają najstarsi mieszkańcy wyspy, odbiła się w katastrofalny sposób na zbiorach orzechów kokosowych, ryżu i herbaty.

Zachodzi obawa, że najszlachetniejsze plantacje herbaty na wyspie

zostaną zupełnie zniszczone.

Zapasy wody zmniejszają się w sposób niepokojący. W północnych częściach wyspy malpy oszalały z pragnienia rzucają się na ludzi. Jelenie zjawiają się na ulicach wioszek.

—*—

Pierwszy dzień kszężczki o 10-ciu imionach

Mała księżniczka wtośka, Maria, o czarnych oczach — które stały się radością Neapolu — spędziła swój pierwszy dzień życia spokojnie, leżąc w kołysce i nie zdając sobie sprawy z tłumnych manifestacji na jej cześć, jakie odbywały się przed pałacem.

Jasne włosy odziedziczyła księżniczka po matce, barwę zaś oczu i kształt twarzy po ojcu. Noworodek księżniczki ważył cztery kilogramy i 10 gramów.

Matka i córka czują się doskonale. Po badaniach, lekarze orzekli, że księżniczka Maria-Józefina sama będzie karmiła dziecko.

dzono kaplice. Na chrzcie otrzymała księżniczka dziesięć imion: Maria-Pia-Helena - Elżbieta - Marguerite - Milona - Mafalda - Ludwika - Tekla i Genaro.

Podczas uroczystości chrztu plac i ulice, okalające pałac, zapelnily rozentuzjazmowane tłumy, wznosząc okrzyki i śpiewając.

Neapol radośnie obchodził narodziny księżniczki. Nawet wieśniowie, których wielu ulaskawił dekret królewski w dzień chrztu, błogosławia narodziny jasnowłosej księżniczki o czarnych oczach.

W przyległej sali obok syplalni urza-

Rzeczywistość ich przekonała Dziennikarze niemieccy o Polsce

BERLIN, 29.9. Naczelny redaktor „Voelkischer Beobachter” dr. Walter Schmitt w dłuższym artykule omawia wrażenia wycieczki dziennikarzy niemieckich do Polski.

— Bilansem tych 12 dni — pisze dr. Schmitt — są dla nas silne i trwałe wrażenia, jakie pozostawiło w nas życie polityczne, gospodarcze i historyczne Polski.

Wiemy przecież, że to co nam pokazało, a mianowicie kraj pracujący z energią nad swoją odbudową, nie jest tylko złudnym majakiem, lecz rzeczywistością, która przekonuje.

Autor wskazuje, że wycieczka dziennikarzy niemieckich byłaby może nie-

możliwa, gdyby nie doszło do porozumienia polsko - niemieckiego. To czego Marszałek Piłsudski i kanclerz Hitler chcieli, było nie tylko odprężeniem, potwierdzeniem w paragrafach, lecz utworzeniem drogi do stosunku sąsiedzkiego, opartego na rzeczywistym wzajemnym szacunku.

Wielokrotnie dziennikarze niemieccy słyszeli w Polsce słowa Marszałka Piłsudskiego, powtarzane przez wszystkich, iż okres wycieczki krwi i żelaza minął, a rozpoczął się okres współpracy. Narod niemiecki jaknajbardziej uznaje te decyzje, które są podstawą zbliżenia między obu krajami.

—*—

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 29 b. m.

Dewizy
Belgia 123.35; Gdansk 172.85; Holandia 358.75; Londyn 26.07; Nowy Jork 5.24 i trzy czwarte; Nowy Jork (kabele) 5.25 i jedna czwarta; Oslo 130.90; Paryż 34.89; Praga 22.02; Szwajcaria 172.69; Sztokholm 124.50; Włochy 45.37; Berlin 212.50.

Papiery procentowe
3 proc. po budowlana 46.50; 7 proc. stabilizacyjna 76.25 — 7500 (w proc.); 4 proc. państw. poź. premijowa do rowa 53.25; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poź. do rowa 73.00 (w proc.); 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 61.75; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajów 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L.Z. Tow. kred. przem. pol. funtowe 76.00 (w proc.); 8 proc. L.Z. ziemskie 50.00; 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 54.25 — 53.50; 5 proc. L.Z. Warszaw 1933 r. 62.25 — 62.75 — 62.50; 5 proc. L.Z. Łodzi 1933 r. 54.25 — 54.00 — 54.50.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

BARON OKURA W MANDZURJI

Rząd mandżurski zamierza mianować prezesa rady administracyjnej poludniowo - mandżurskiej kolei barona Okurę generałym inspektorem kolei mandżurskiej, a więc i kolei wschodnio - chińskiej przejętej od Sowieców.

POWAŻNE ZWYŻKA MARKI NIEMIECKIEJ

Dewizy na Berlin wykazała wczoraj dalszy poważny wzrost. Notowano ją: w Warszawie 212.75 wobec 212.25 onegdaj; w Zurichu 123.00 (122.75), w Paryżu 609.

Byłem w Rosji - pisze co widziałem

Za Moskwą trochę inaczej...

U schyłku mego pobytu w Moskwie z prawdziwą przyjemnością przyjąłem zaproszenie wyjazdu na kilka godzin z miasta. Czułem, że dobrze mi zrobi chwilowe wyrwanie się z miasta, trzymającego nerwy ludzkie w ciągłym napięciu. Złazczyła nerwy człowieka, który przybył do Moskwy z innej atmosfery niż ta, do której władze sowieckie intensywnie przyzwyczajają swoją ludność.

Ze wstydem przyznać muszę, iż zdradziłem w Moskwie nasz poczciwy kalendarz i mimowoli pozwoliłem się zasugerować, że właściwie wszystko jedno czy dziś jest czwartek, piątek czy sobota, że lepiej jest pamiętać numery dni w sowieckim tygodniu „pięćdniowce”. Co szósty dzień ludność Sowieć ma dzień wypoczynkowy i dzień taki jest świętem powszechnym.

Zaproszenie na wycieczkę podmiejską, według moich obliczeń miało przypaść na niedzielę. Byłem z tego zadowolony. Postanowiłem jechać na wieś do cerkwi, aby zobaczyć, w jakiej mierze propaganda antyreligijna Sowieć znalazła oddźwięk w życiu.

Niestety! Okazało się, iż pomyliłem się w rachowaniu dni o 48 godzin i wyjazd wypadł na wtorek. Trudno! Będzie trzeba skierować uwagę na przejawy powszedniego, a nie świątecznego życia Moskwy.

„Szosa Entuzjastów”

Mój gościnny przewodnik zaproponował mi wycieczkę do miasteczka Noginsk, odległego od Moskwy o 60 kilometrów. Dla ludzi, którzy znają dawną Rosję ta nowa nazwa nie mówi. Dodam więc, iż miasteczko to dawniej nazywało się Bogorodsk i było ważnym ośrodkiem rosyjskiego przemysłu włókienniczego.

Jedzie się do tego miasteczka szosą, która nazwana obecnie „szosa entuzjastów”.

Jeśli złośliwie rozumieć tę nazwę, to istotnie trzeba być nieentuzjastą, aby ryzykować całość swego auta na dojazd do właściwej szosy wyasfaltowanej na przestrzeni 40 kilometrów. Dojazd jest o wiele gorszy niż u nas przez ulicę Wolską czy Grójecką na szosę poznańską, czy krakowską.

Ale nazwa „szosy entuzjastów” ma inne uzasadnienie. Oto przez tę szosę za czasów caratu, wieziono na Sybir skazańców politycznych — entuzjastów walki o obalenie caratu.

Niemal bezpośrednio po wyjeździe ze śródmieścia, znajdujemy się wśród małych, jednopiętrowych domków typowych dla każdego przedmieścia. Moskwa ma takich domów aż 20 tysięcy. Uzasadnia to opinie, że Moskwa, poza wspaniałym śródmieściem, jest w zasadzie wielką wsią.

W miarę oddalania się od centrum widzimy domki jedno lub dwurodzinne, jakie widzimy na przedmieściach Warszawy.

Widać po ich budowie, że wznosi je ludzie pracy z oszczędności, sobie i rodzinie. Taki sam pęd obserwujemy i u nas.

„Własny” domek

Ponieważ wszystkie domy w Moskwie są znacionalizowane, za pytaniem jak przedstawia się sytuacja z temi domami, które są przecież ciężką krwawicą ludzkiej pracy na których opiera się ustrój sowiecki.

— Te domki nie są znacionalizowane, stanowią nadal własność prywatną, ale tylko z tego względu, że administrowanie nimi było by niezmierznie kosztowne. Pozostała więc w tej dziedzinie fikcja własności prywatnej.

— Dlaczego fikcja?

— Dlatego, że właściciel domku, który wynajmuje u siebie w chałupie choćby tylko jedną izbę, musi odczuwać na sobie wszystkie skutki walki z kapitalizmem. Dochód z komornego użycia zostaje jako „dochód nie płynący z pracy” tak jak naprzykład dochód po pów z ofiar wiernych i obłożony jest natychmiast ogromnym podatkiem państwowym, wynoszącym nieraz 50 proc. sumy wpływającej od lokatora.

A poza tem codziennie jakiś nakaz — przeważnie remontowy.

Właściciele tych domków mają już dość swej własności, która za trwania im życie i proszą o bezpłatne przejęcie domu przez władzę sowiecką, ale narazie bezskutecznie.

Mijamy jakąś wioskę, małe domki z typowymi dla wsi wielkorożyjskiej, obramowaniami okien,



Wies i miasteczko nie zatraciły dawnego charakteru.

rzeźbionymi lub wycinanymi w drzewie.

Okna chałup radośniejsze są, niż okna domów w mieście. Widać tu i tam i firaneczki i kwiaty, tak rzadkie w przedmiejowych mieszkaniach moskiewskich.

Rozmowa o wsi

Zjeżdżamy w boczną drogę i stajemy. Nasz spacer między opłokami wywołuje niezwykłą sensację. Jakoś nie widzę tu traktorów, które podobno posiada każda wieś — natomiast plug, jakgdyby dopiero co ściągający z pola świadczy że w uprawie roli niewiele się zmieniło.

— Czy ta wieś jest kolektywizowana? — pytam.

— Nie. To zaraz można poznać. Pola wsi kolektywizowanych nie mają miedzy. Obsiewane są wielkimi obszarami — a tu, widzi pan, co kilka kroków miedza. Eksperyment kolektywizacyjny został wstrzymany. Doprowadzono wpa-

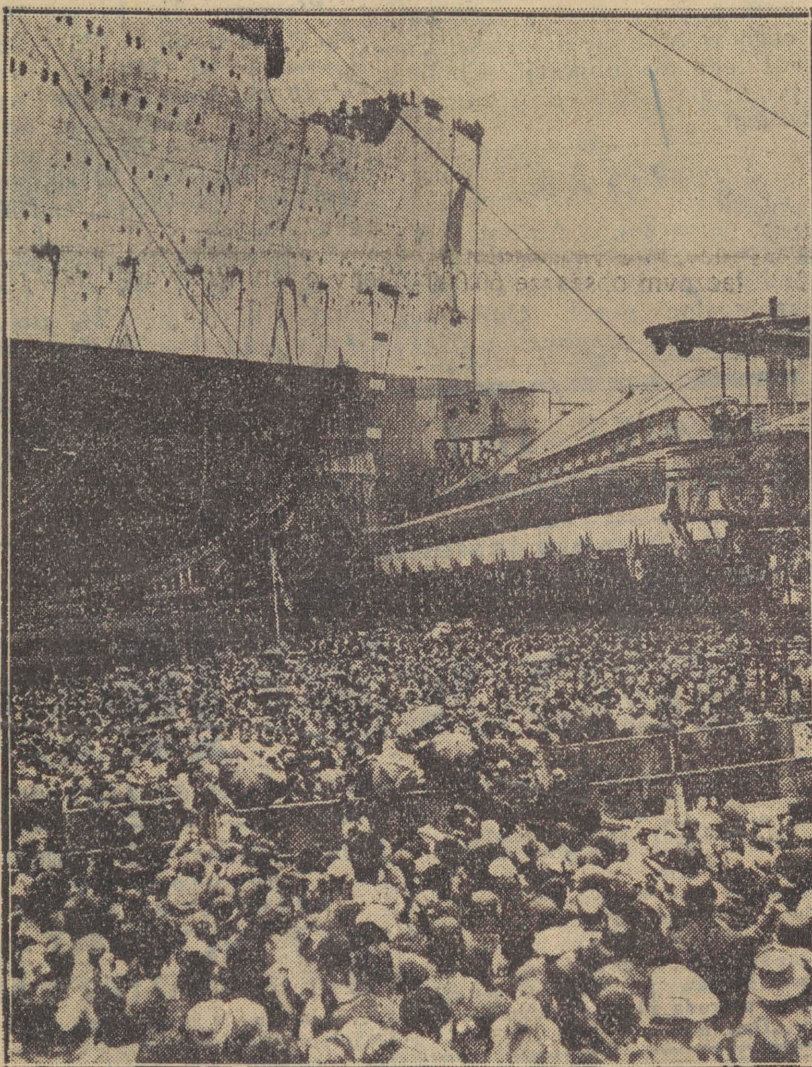
wdzie do wspólnoty pracy i majątku 60 proc. wsi, ale dalsze naciąganie tego systemu groziło poważnymi zamieszkaniami wśród chłopów. Od dwu lat nowych kolektywów niema. Teraz wznawia się te akcje, ale już nie drogą przymusu, lecz zachęty. Niedawno ogłoszony został „rozum” Stalina, iż dążyć należy do tego, aby „kolchozy” stały się zamożnymi, pozwoli komuna wiejska przekształcać się w spółdzielnię wiejską. Mówi się o tem, iż celem ostatecznym jest osiągnięcie typu szwajcarskiej kooperatywy rolnej.

— Jakże są warunki pracy w kolektywach?

— Pracujący członek kolektywu platny jest za dzień pracy. Otrzymuje on 6 kilo żyta albo równowartość. Jeżeli brać ceny polskie po 15 złotych za 100 kg. żyta, to przy 8 godzinach pracy członek kolektywu dostaje zapłatę w wysokości 1 zł, 20 gr. dziennie.

— Czy wyglądem zewnętrznym kolektywy różni się od wsi gospo-

Pływające miasto



W obecności olbrzymich tłumów królewska para angielska dokonała uroczystości spuszczenia na wodę Głagów największego okrętu pasażerskiego na świecie „Queen Mary”.

darstw jednostkowych?

— W zasadzie nie. Jest wprawdzie w ZSRR kilkadziesiąt wzorowych komun rolnych, ale wobec tych kolosalnych przestrzeni rolnych jakie znalazły się w granicach Sowieckiego Związku — jest to kropla w morzu.

— Czy wieś przyjęła nowe formy życia sowieckiego?

— Przeważnie nie, po wsiach nadal świeci się niedziela, chociaż system wypoczynku co szósty dzień dalej w sumie znacznie więcej dni wypoczynkowych w roku. Obserwowany jest także stary styl kalendarza, zniesiony przez Sowietów, cerkiew w święta są przepełnione. Wprawdzie „Selsowiety” (komitety wiejskie) poździe rano „kolokoły” z cerkwi i użyły je na dzwony pożarowe, to jednak przeważnie dzwonia one zarówno na komunistyczny „mityng”, jak i prawosławny „molebienie”.

Jedziemy dalej. Mijamy po drodze obóz letni „wojsk specjalnego przeznaczenia” dawniej O. G. P. U. „Komisariatu spraw wewnętrznych”. Te oddziały, pełniące straż bezpieczeństwa przy najważniejszych dostojnikach i urzędnikach ZSRR, są najlepiej umundurowane i wyekwipowane. Obserwowałem przez krótki czas ćwiczenia żołnierzy, odbywające się tuż przy szosie.

:(*):

Warszawskie migawki sądowe

Puste frazesy

Nie łapać za słówka!

Pani Elżbieta Kopytkowska jest niewiastą obdarzoną przez los wy-
mową, którą można by obdzielić ze czterech młodych adwokatów, dwóch agentów ubezpieczeniowych i jeszcze aż za wieleby pozostało dla zwykłego śmiertelnika.

Tak się jednak na świecie dzieje, że to z czego prawnicy i ubezpieczeniowcy mogliby sobie żyć dostatecznie, pani Elżbieta nie tylko nie przynosi żadnych zysków, ale częstokroć naraża ją na znaczne wydatki w formie grzywien i kosztów sądowych.

Tak też było i w wypadku, który poniżej opisujemy dla potomnych.

Pani Kopytkowska stanęła przed sądem grodzkim, oskarżona o wypowiedzenie wielkiej mowy programowej na podwórzu pewnego domu przy ulicy Górczewskiej.

Ponieważ program ten bardzo szczegółowo określał przyszłe losy rodziny niejakich Kapuścińskich, zamieszkałych w tymże domu, obrażona rodzina postanowiła dochodzić swych praw na drodze karnej.

Pani Kopytkowska, wywołana przez sędziego najpierw przezeń-
nala się trzykrotnie, a potem dała upust swemu niepomierzemu żdźwieniu.

— Absolutnie nie rozumiem, proszę wysokiego Eksmisji, o co się rozchodzi. Faktycznie jestem ta kobieta, że nie lubię kamienia za pazuchą nosić, co na sercu, to i na języku. Owszem, wypowiedzieć się potrafię i wcale się tego nie zaprę. No, bo o wiele taka pani Kapuścińska kota posiada, której przychodzi na moje słomiankie paskudzić, to koby to wytrzymał. Musiałam swoje zdanie wypowiedzieć, ale to nie żaden dowód, żeby kogoś łapać za słówka, jak to właśnie państwo Ka-

W małym miasteczku

Wreszcie Noginsk. Zdaleka czuć wienią się mury wielkiej fabryki. Obok domy robotnicze.

Miasteczko schludne. Nie różni się od małych miasteczek kongresówki. Odrzuć widać, że od Moskwy dzieli nas 60 kilometrów. Już niema tego ogromnego naciśku agitacyjnego jaki na każdym kroku widzimy w Moskwie. Transparenty widuje się nader rzadko. Urzędy Sowieckie nie ziają takim ogniem czerwonego zapalu. „Narodowy Sud” w Noginsku nie różni się wewnątrz od naszego sądu grodzkiego i rozpatruje takie same „pyskówki” jak nasza najniższa instancja.

Jedno — czego nasze miasteczka podwarszawskie mogą po zazdrości Noginskowi — to komunikacja. Z Moskwy dochodzi tu tramwaj i autobus miejski.

Wieczorem wróciłem do Moskwy, bogatszy o jedno doświadczenie, a mianowicie:

Życie Rosji zupełnie inaczej wygląda na prowincji niż w Moskwie i myliłby się ten, kto z wygładu i tempa życia stolicy ZSRR, chciałby wnioskować zbyt wiele o głębokości jaka osiągnęły przemiany społeczne.

W. Harasymowicz.

RADJO WARSZAWSKIE

9. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 9.03: Muzyka (płyty). 9.07: Gimnastyka. 9.22: D. c. muzyki (płyty). 9.40: D. c. muzyki (płyty). 9.50: Chwilka pań domu.
10.05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. Po nabożeństwie — muzyka religijna z płyt.
11.57: Sygnał czasu.
12: Hejnał z Krakowa. 12.15: Poranek muzyczny z Konserwatu Warsz. Wyk.: Ork. Filharmonij Warsz. oraz Eug. Umińska (skr.).
13: Odczyt „W Demanowskich jaskiniach”.
13.15: D. c. poranku z Konserw. Warsz.
14: Muzyka lekka (płyty).
15: „Cepami czy maszyną”. 15.15: Marsze polskie (płyty). 15.25: „Przegląd rynków produktów rolnych”. 15.35: Pieśni kaszubskie. 15.45: „Bogactwo w bagniskach” — reportaż.
16: Ewa Szelburg-Zarembina: „Cygański król” Opow. (rec. proza). 16.20: Recital śpiewaczy H. Lipowskiej. 16.45: Opow. dla dzieci.
17: Muzyka ludowa w wyk. ork. 17.50: Odczyt O księżce van Loon’a — „Człowiek ustrakowany”.
18: Komedia radiowa T. Markowskiego „Dwie fale”. 18.45: Odczyt „Budujemy szkoły dla naszej dziatwy”.
19: Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. i Ant. Gołbiewski (tenor). 19.50: Feljton aktualny.
20: Koncert. Wyk. ork. symf. P. R. i M. Dąbska (fort.).
21: „Na wesolej łwowskiej fali”.
22: „Skrzynka pocztowa techniczna”. 22.30:

Wesołe monologi w wyk. L. Wyrwicz. 22.50: Muzyka taneczna.
23.05: D. c. muzyki tanecznej.
PONIEDZIAŁEK
6.45: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka.
7.07: D. c. muzyki (płyty). 7.25: D. c. muzyki (płyty). 7.55: Chwilka pań domu.
11.57: Sygnał czasu.
12: Hejnał z Krakowa. 12.10: Koncert Zespołu Salonowego ze Lwowa.
13.05: „Mało znane utwory P. Mascagniego” (płyty).
15.45: Godzina muzyki lekkiej. Wyk. Ork. jazzowa i Andrzej Bogucki (śpiew).
16.45: Lekcja języka niemieckiego. 17: Recital fort. Konotowskiej. 17.25: Skrzynka pocztowa. 17.35: Muzyka lekka. 17.50: Pogadanka „Ginące olbrzymie morze i wód siódek”.
18: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 18.45: „Zagadki muzyczne” dla dzieci starszych.
19: Audycja żołnierska. 19.30: Feljton „Głoda paryska”.
20: Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Ork. P. R. i Zespół Revellersów Meyerholda z Krakowa.
21: Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Wyk.: Ork. Kam. Stow. Mł. Dawn. Muz. i B. Kon (fortepian). 21.45: Odczyt „Kultura a barbarzyństwo”.
22.15: Żydowskie świąteczne pieśni ludowe w wyk. Zoligfeld — Kiplisowej. 22.30: Muzyka taneczna.
23.05: D. c. muzyki tanecznej.

SERCA I BIURKACH

POWIEŚĆ

Kasjer Pieracek z żoną, synem, synową i wnuczką jedzie na nie-
dzielna wycieczkę do Płudów. Po wie-
tu perypetiach usadowili się wszyscy
w wagonie kolejki Jabłonna — Wa-
wer.

— Czy wszystko mamy? — pytała pani Pieracek.

Bo przecież „na jej głowie” było mnóstwo rzeczy, prócz tego, co mógł każdy nieprzygotowany zobaczyć: czarnego słomkowego kapelusza, ozdobionego jedwabną różą, chwiejącego się przy każdym ruchu kolejki. Prócz tego kapelusza i rzadkich zaczepów sianych gładko włosów, miała na głowie troskę, czy Edzio odpieć pod brodą płaszczkę, by się nie przedziwili, poprawić torbę na siatce, bo spadnie i kłops się zlebi, poprawić torbę na siatce, bo spadnie i kłops się zlebi, poprawić torbę na siatce, bo spadnie i kłops się zlebi.

Edzio z noskiem rozplaszczonym o szybę (bab-
cia nie pozwoliła mu siedzieć przy otwartym oknie)

patrzył na migające za oknem stacje. Mineli już Pelcowizną Gołędzinów i szatańskie Piekliko, wkroczył już do wagonu pan kontroler uroczystości, ni-
czem rzymski dostojnik, poprzedzany przez konduktora, który ogłaszał:

— Bilety przygotować!

Wtedy dopiero pan Ksawery znalazł chwileczkę spokoju, by rozmyślać. Żona rozgadała się z synową Jadzią, syn Ignacy czytał gazetę, Edzio był pochłonięty pejzażem, a pan kasjer mógł pomyśleć.

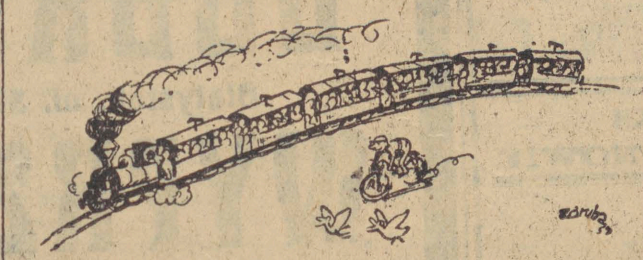
Myślał jednak: o losie loteryjnym.

Kiedy wczoraj wieczorem dla świętego spokoju obiecał żonie, że w poniedziałek odstąpi los któremuś z kolegów biurowych, odrazu z niespotykaną u niego stanowczością powziął pewien plan. Postanowił symulować odstąpienie biletu i zachować ćwiartkę dla siebie. Tak, zrobi to, nawet gdyby się miało wydać i gdyby żona zrobiła znowu awanturę. Zresztą, nie dowie się i już. Dziesięć złotych to znowu nie taki majątek, myślał kasjer odważnie. Trzeba było tylko obmyślić miejsce, gdzie schować ćwiartkę, żeby żona, która myskowała wszędzie, nie znalazła drogocennego papierka.

„Można by w biurze w kasie” myślał, ale po chwili odrzucił już ten pomysł. Nie lubił mieszać swych prywatnych spraw z biurowymi. Znajdź jakąś skrytkę w domu, schowa los, a żonie w poniedziałek po powrocie powie, że go odstąpił.

Na stacji w Dąbrówce, gdzie kolejka stała dość długo, czekając na skrzyżowanie się z drugą, idącą

w stronę Warszawy, stały letniczeki w kolorowych szlafroczkach i pantoflach na bosych, czarnych od drogowego pyłu, stopach. Przechadzały się parami po peronie, pokazując swe wdzięki zachwyconym pasażerom kolejki. Wreszcie, kolejka ruszyła i pan Ksawery zaparkował się na śmieglego cyklistę, który potrząsając pięknie wypomadowanym czubem włosów, ścigał się z kolejką, popisując przed swą towarzyszką, która przyglądała mu się z okna wagonu.



Blady Edzio zanosił się od śmiechu, patrząc jak cyklista (wciąż na użytek swej damy) udawał że popędza stalowego rumaka gałęzią jaśminu, trzymaną w zapoconej dłoni. Kolejka pędziła z gwizdem i świstem ku stacji Henryków, na której rodzina Pietraczków wysiadła, by udać się piechotą do pobliskich Płudów.

Gdy brnąć po kostki w płachu na drodze z Henrykowa do Płudów, pan Ksawery dreptał obok ku-

zyna Antoniego, który wyszedł po nich na stację, odpowiadał mu tylko półgębkiem na jego liczne pytania. Był pochłonięty czymś innym. Bo właśnie w tej chwili wymyślił, gdzie będzie najbezpieczniej schować dla ćwiartki losu Nr. 16423.

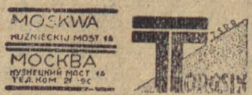
Basia Kurpieniowa, leżąc w łóżku, ułożyła sobie wszystko. Wstanie rano i przed spotkaniem z Grallem pojedzie do Madzi Rzewnickiej, by ją uprzedzić, jak się ma zachować w razie, gdyby Wiesław chciał sprawdzać prawdziwość jej słów. Z Wiesławem trzeba było postępować ostrożnie i wszystkiego się po nim spodziewać. Mogłaby co prawda, wyszedłszy z domu, zatelefonować do Madzi (w pensjonacie był telefon) ale takich spraw nie należy zafatwiać telefonicznie. Zresztą, przecież, z Grallem umówiła się o dziesiątej na placu Unii, nawprost Polnej. Nie chciała, by zajeżdżał po nią do domu. Wiesław mógłby zobaczyć, napewno by zobaczył, bo prześiaduje całymi godzinami przy oknie... Tak, tak będzie dobrze, myślała już zasypiając i napół we śnie słysząc dalekie szczerkanie psów, które brzmiało tu tak po wiejsku i tak bardzo przypominało jej dziecinne czasy tam w cichym Płocku... Wiesław spał już oddychając równo, choć zawsze twierdził, że cierpi na bezsenność i że jego potargane nerwy wymagają gruntownego remontu. Basia otuliła się szczelnie kółdrami i zasnęła. Tym razem mocno.

(d. c. n.)

Na polowaniu

I. K. C. zamieszcza notatkę treści następującą:
W czwartek, dn. 20 b. m., p. Minister przybył do Duszały, majątku hr. Stanisława Potockiego, zaproszony przez właściciela na polowanie. W czasie nagonki spłoszony jeleni wypadł z krzaków, rosnących o kilka kroków od stanowiska p. Ministra, pędząc wprost na niego. P. min. Kościłowski strzelił i zabił jelenia, nie zdążył jed-

nak odskoczyć w porę, tak że padający jeleni zmiażdżył mu kopytem palce stopy.
Rannego opatrzył wezwany z Sanoka dr. S. Ramer, poczem przewieziono p. Ministra autem do Przemyśla, skąd pociągiem odjechał do Warszawy.



"TORGSIŃ" posiada we wszystkich miastach ZSRR gęstą sieć magazynów, zaopatrzonych w najwyższe gatunki wszelkiego rodzaju towarów eksportowych i importowych.

Z magazynów Torgsinu może korzystać każdy odbiorca przekazu z zagranicy. Przekazy pieniężne na "Torgsin" dla krewnych i przyjaciół, zamieszkałych w ZSRR, przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Kredytowy S. A., Tow. "Hias" i jego oddziały, Powszechny Bank Bank Zachodni oraz Oddział Drezdeński Banku w Gdańsku. Firmy: "Biuro Posyłek" Nowogrodzka 39, Br. Pakulscy Bracka 22 w Warszawie.

Listy wartościowe — wszystkie urzędy pocztowe w Polsce.
Ceny w Torgsinie są niższe od zagranicznych.
Informacji udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-58-33 oraz Tow. "Hias" Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63.

Konferencja w sprawie szkolnictwa zawodowego

Dziś o godz. 12 w poł. w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego odbędzie się konferencja w sprawie szkolnictwa zawodowego. Wezmą w niej udział przedstawiciele władz szkolnych, zarządów miejskich

w woj. białostockim i kierownicy wszystkich szkół zawodowych.

Choroby zakaźne

Według statystycznych danych wydziału zdrowia zarządu miasta — w ubiegłym tygodniu zanotowano 7 wypadków na dur brzuszny (podejrzenia), 5 na płonicę, 1 na błonicę, połączoną z zgonem: 4 na gruźlicę i 1 na dur brzuszny.

Osobom z otoczenia chorego względnie podejrzanym na dur brzuszny stosuje się szczepienia podskórne "Tetra".

Uciekł z aresztu

Kiedy Julian Gierałowski, dozorca aresztu gminnego w Sokolach, prowadził przebywającego w areszcie Czesława Chojńskiego do ubikacji, Chojński rzucił się nagle do ucieczki i zbiegł.

Pożar

W mieszkaniu Antoniego Bogojło (Kochanowskiego 2) wypadły z pieca płonące węgle, wzniciając pożar. Ogień ugaszono przed przybyciem straży.

PAMIĘTAJMY O POWODZIANACH

Od 25 października do 10 listopada r. b. tanie jesienne wycieczki do Moskwy, Leningradu, Charkowa i Kijowa przez

194 zł. Intourist 194 zł.
Informacje i zapisy: "ORBIS" (wszystkie oddziały), "FRANCOPOLE" Warszawa, Mazowiecka 9 i "WAGONS LITS COOK"

NOWOŚĆ!

Nowoczesny sposób fotografowania

W zakładzie **J. RENDEL**

Sienkiewicza 12

Ostatnie słowo techniki.

Wynalazek dający artystyczne wyniki

W nowym, specjalnie przebudowanym

atelier wykonywa się **migawkowe**

zdjęcia w 1/50 i 1/100 sekundy (jak

na powietrzu) z zadziwiającymi artystycznymi

wynikami.

Zachwycające zdjęcia dziecięce!

Nadzwyczaj naturalne wyrazy twarzy

u dorosłych. Wszystko dzięki nowo-

wczesnemu sposobowi.

Popierajcie L.O.P.P.

Zamknięcie ruchu kołowego na moście pod Bokinami

Na mocy zarządzenia urzędu wojewódzkiego z dniem 1-go października zamyka się całkowicie ruch kołowy dla wszystkich rodzajów pojazdów na przeciąg około 5 tygodni na moście przez rzekę Narwę pod Bokinami na szosie Białystok—Wysokie-Mazow. Na czas zamknięcia ruchu na tym odcinku pojazdy będą skierowane drogą Białystok—Starosielce—Kruszewo—Jeżewo oraz Jeżewo—Sokoły.

Obligacje

Pożyczki Narodowej

Subskrybenci Pożyczki Narodowej, którzy do 5-go marca wpłacili w oddziale białostockim Banku Polskiego całkowitą należność, a obligacji dotychczas nie podjęli, mogą z dniem 1-go października otrzymać je w kasie 1-go urzędu skarbowego, dokąd je Bank wczoraj odesłał.

Tajemniczy szkielet

Kopiąc dół na kartofle na swym polu, stykającego się z ul. Pieczurki, Józef Sosnowski, (Włosciańska 21) na głębokości pół mtr. natrafił na szkielet ludzki. Dochođenje niewątpliwie wyświelił zagadkę.

KRADZIEŻE

Ze sklepu Józefa Buzana (Polesska 11) dokonano kradzieży artykułów spożywczych na sumę 50 zł.

— 16-letni Konstanty Pietrowcew (Pułkowa 9) skradł Oldze Liwickiej (Piasta 6) z garderoby w cyrku teczke skórzana, zawierającą 7 zł. Odebrano mu ją, ale pieniędzy już nie było.

— Przewożącemu wozem sucho surowe Jankielowi Tcho (Szpitalna 18) skradziono na ul. Parkowej jedną sztukę wart. 100 zł.

— Ustalono, że kradzieży torebki z zawartością 125 rb. ros. i 150 zł. Sorze Kraków dokonała Tekla Gryc (kol. Porosie gm. Białostocki), którą aresztowano i przekazano władzom sądowym.

— Do willi dyrektora oddziału Banku Polskiego w Grodnie weszli nocą przez otwarte okna złodzieje i skradli sypialni — snu małż. Laure — trzy zegarki złote, biżuterię, gotówkę, dwie portmonetki z gotówką oraz kasetkę żelazną, łącznej wartości 1.079 zł.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.

ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-45

SPRZEDAŻ LOSÓW

W KOLEKTURZE

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

Białystok, Sienkiewicza 14.

Główna wygrana 1.000.000 i wiele innych. Zupełna zmiana planu gry na korzyść graczy. Natychmiastowa wypłata wygranych.

Ciągnięcie 1-ej klasy 18, 19, 20, 22 i 23 października 1934 r.

Cena 1/4 losu 10 Zł.

FABRYKA SUKNA I TOWARÓW MODNYCH

A. RAPAPORT i S. YNOWIE

BIELSKO, ŚLĄSK CIESZYŃSKI

otworzyła własny oddział sprzedaży

w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 13.

ODDZIAŁ obficie zaopatrzony we wszelkie materiały kamgarnowe i szewiarskie na ubrania i płaszcze. Materiały wojskowe i t.d.

Najnowsze wzory na jesień i zimę 1934-35 r. Ceny ściśle fabryczne.

Inteligencja dyplomowana, urzędnicy państwowi, komunalni i prywatni, wojskowi, przemysłowcy, handlowcy, podróżnicy, sportowcy i młodzież szkolna — wszyscy z zadowoleniem ubierają się w nasze materiały!

Prosimy przyjść i przekonać się!

Kierownictwo Oddziału.

Wydawca — MARJA LUKIEWICZ-LEWANDOWSKA.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał.”, Łogezowa 1; Telef. Nr. 63.

Redaktor — Lucjan Długosz

„Słońce nad Soplicowem”

Na wieczorze, który rozpoczął się o godz. 8 wiecz. w aul. gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta, znakomity znawca twórczości Adama Mickiewicza, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Pigoń, wygłosi prelekcję p. t. „Słońce nad Soplicowem”.

Dzisiejszy wieczór literacki będzie zarazem okazją do złożenia hołdu twórczości naszego wielkiego Wieszczu.

Pozostałe jeszcze w niewielkiej ilości karty wstępu w cenę od 1 zł. do 2 zł. (dla członków Koła od 50 gr. do 1 zł. 50 gr.) można nabyć przy wejściu na salę.

Marjusz Maszyński w Białymstoku

Niecodzienna atrakcją jest dzisiejszy występ znakomitego artysty dramatycznego, autora kilku sztuk teatralnych, znanego również z filmu (Biała truizna), p. Marjusza Maszyńskiego, którego Białystok ma sposobność usłyszeć na wieczorze Mickiewiczowskim Koła Miłośników Historii, Literatury i Sztuki. Otworzy on szereg poszczególnych postaci z „Pana Tadeusza”, rozwijając przed publicznością swój wysoki kunszt aktorski, swą wspaniałą dykcją.

Notowania cen mięsa w Białymstoku

Według danych komisji notowań warszawskiej giełdy mięsnej — na targowisku zwierzęcym i giełdzie mięsnej w Białymstoku, były w piątek dn. 27 bm. obroty średnie, przebieg spokojny, tendencja utrzymana, towar w zaofiarowaniu.

Płacono: za — krowy 70—180 zł., z cielętami — 120—220 zł., jałowice — 60—160 zł., prosięta 7—16 zł., wszystko za sztukę; za świnię: słoninowe od 150 klg. wwyż — 75 zł., od 110 do 150 klg. — 65—70 zł., poniżej 110 klg. — 50—65 zł., za 100 klg. żywej wagi.

Ceny mięsa: wołowina — zady I gat. — 85—95 gr., przody kosz. I g. — 1.00—1.20, cielęcina (zady I g.) 1 zł. 30 gr., przody kosz. 1 zł. 40—1 zł. 50, barani — zady 1 zł., przody — 1.00—1.10, wieprzowina — 95 gr. — 1 zł. 05, wszystko za 1 klg. Mięso przywozowe o 5 gr. na klg. tańsze.

1. zasada!

Białą bieliznę gotować przynajmniej 15 minut!

RADION sam pierze

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

Przedszkole „Rodziny Kolejowej”

„Rodzina Kolejowa” w Białymstoku otwiera z dniem 1-go października r. b. w powiększonym i gruntownie odnowionym lokalu przy ul. Dąbrowskiego 30 przedszkole dla dzieci, liczących od 3 do 7 lat.

Oplaty wynoszą: 1) po 4 zł. miesięcznie od dziecka członków „Rodziny Kolejowej” i K. P. W., 2) po 5 zł. miesięcznie od dziecka pracowników kolejowych i emerytów kolejowych, nie będących członkami „Rodziny Kolejowej” i K. P. W., 3) po 9 zł. miesięcznie od dziecka osób postronnych. Wpisowe od każdego dziecka jednorazowo po 1 zł.

Groźba karalna

Marja Aleksandrowicz (Słomska 4) powiadomiła policję, że jej lokator Albin Larys (Piasta 10) grozi jej na tle porachunków osobistych zabiciem i podpaleniem domu.

Wyorane zwłoki

Mieszkaniec m. Zelwy, Utręza Wacław, wyorwał na swym polu zwłoki nieznaną kobietę w pełnym rozkładzie. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych. Dochodzenie w toku.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełni dyżur apteka: E. Wilbuszewicz, R-k Kościuszki 17.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linus Hacedek”

Fabryczny Skład Sukna

G. Ochrymski i Ska

Białystok, Sienkiewicza 16

Telefon 9-12.

Poleca na sezon jesienno-zimowy 1934-1935 najmodniejsze materiały damskie, męskie, wycieczkowe i dziecięce najprzedniejszą wyrobów pierwszorzędnych

FABRYK BIELSKICH

po cenach fabrycznych.

Na składzie stale bogaty wybór materiałów niżej wymienionych fabryk:

Axelrad
Karol Bachrach (Kaba)
Gustaw Molenda i Syn
Józef Tisch
Ignacy Tisch
Hess, Piesch i Strzygowski
Morgfell

L. Vogt
Karol Better
Karol Drucker
Landesmann i Kornhaber
R. Deutsch
Wenzelis

NIE MASZ INNEJ DROGI

Wiesz o tem dobrze — samodzielność, dobrobyt i spokojną starość możesz zdobyć tylko dzięki Loterii Państwowej. Czwartka losu przyniesie Ci może szczęście, jeśli ją kupisz w KOLEKTURZE LOTERII PAŃSTWOWEJ

KOLEKTURA 396

Warszawa, Puławska 33, konto PKO. 7559.

Szczęśliwe losy wysyłamy natychmiast po wpłaceniu należności na konto PKO. 7559. Pamiętaj, że „Kolektura 396”

TO ADRES TWEGO SZCZĘŚCIA

PROSZKI

„KOWALSKINA”

STOSUJE SIĘ PRZY UPÓRCZYWYCH

BOLACH

GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W DIERSCIENIU”

FABRYKA CHEM. FARNAC, A. KOWALSKI, Łódź

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej

BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8 Telef. 9-61.

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7-ej

Białystok, ul. Kilińskiego 11.

Telefon Nr. 6-06.

Redaktor — Lucjan Długosz